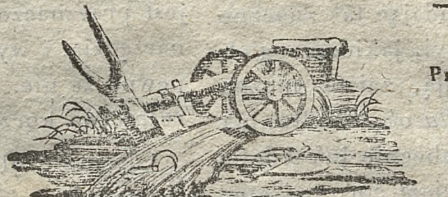
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 45. ROK ÓSMY Dnia 6 Listopada 1842 r.

Przedpłata *w Warszawie* półrocznie 1 rub. sr. 80 kop. (zł. 12), rocznie rub. sr. 3 kop. 60 (zł. 24); *na prowincyi* półrocznie rub. sr. 2 kop. 25 (zł. 15), rocznie 4 rub. sr. 50 kop. (zł. 30).



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Zgromadzenia i wystawy rolnicze.

Porównanie zgromadzeń i wystaw rolniczych angielskich z niemieckiémi.

Zarzucają nam — mówi rolnik niemiecki — że rozumowania i rozprawy nasze, gospodarstwa dotyczące, więcéj na *teoryi*, niźli na *praktyce* opiéramy; że zgromadzenia nasze zarzucamy pytaniami, których ani części jednéj nie jest podobno rozwiązać w tak krótkim czasie, jak zwykle też zgromadzenia zajmują; (a) że w téj mierze postępujemy zupełnie przeciwnie jak Anglicy; którzy mniéj zważając na *teoryę*, (przecież bynajmniéj nią nie gardząc), trzymają się racz*éj* praktyki, jako najpewniejszéj podstawy; a na swych zgromadzeniach mało także rozprawiają. Jeżeli zaś przedmiot tego wymaga, tedy krótko, jasno, zwięźle swe zdanie objawiają; nie tak jak u nas, gdzie częstokroć, mówiący rozwodzi się nad największémi szczegółami, każdemu dokładnie znanémi. Anglicy mało mówią i rozprawiają, lecz naocznie się uczą i z nowémi odkryciami obeznawają; a do czego, nader im są pomocnémi te liczne wystawy, nie już tylko zwierząt domowych, narzędzi rolniczych, lecz także rozmaitych ziemiopłodów, podług różnych metod, z różnych gruntów zebranych; — miejsce których, na naszych zgromadzeniach, zajmują obszerne opisy budowy narzędzi, przymiotów

(a) Na piątém zgromadzeniu niemieckich rolników, było 112 przedmiotów do rozwiązania; z których zaledwie kilkanaście przyszło do rozpraw. *Red.*

i powierzchowności zwierząt, własności i zewnętrznych cech ziemiopłodów.” Otóż są zarzuty, które naszym zgromadzeniom rolniczym czynią; zobaczmy o ile są sprawiedliwe.

»Przyznając nawet, że Anglicy rzeczywiście mniéj się zajmują *teoryą*, lecz raczéj praktyczne *wypadki* biorą za główne postępowań prawidła, tedy ztąd nie można jeszcze bynajmniéj brać za wzór dla Niemiec, licznych angielskich zgromadzeń rolniczych. Posiadając tak znaczne kwoty pieniężne do dyzpozycyi, jakiémi angielskie zgromadzenia zarządzają, zaiste można wiele i bardzo wiele *czynić dla oka;* nadto, tak łatwe kommunikacye, jakie obecnie już Anglia posiada, nadzwyczajnie ułatwiają sprowadzenie w jedno miejsce znacznéj ilości zwierząt domowych i narzędzi rolniczych: lecz ani jedne, ani drugie, nie są niestety naszym udziałem.

Ale ogromne te kapitały i łatwe kommunikacye, czy są tu użyte do właściwego celu? Owóż utrzymujemy: że się bardzo i bardzo z nim mijają. I tak się tłumaczymy: — Główną sprężyną, głównym powodem wystaw rolniczych w Anglii, nie jest bynajmniéj chęć rozpostarcia znajomości pomiędzy współ-zawodnikami; nie jest wcale cel szlachetny stania się drugim użytecznémi; ale jest to raczéj *egoizm, chęć złota lub sławy, dogodzenie czczéj próżności:* — głównym bowiem celem tych wystaw jest: *uzyskanie premiów*, aby zjednać głośność swym płodom lub swym wyrobom, a następnie, wysoko je sprzedawać; — na podniesienie zaś gospodarstwa ogólnego, poniekąd żadnego one nie mają wpływu.

Dla okazania na wystawie, wychowujący zwierzęta, karmią pojedyńcze sztuki od młodości, w sposób wcale nie ekonomiczny: aby tylko coś nadzwyczajnego utworzyć i *uzyskać premię;* dla tego to rolnik uprawia kilkadziesiąt kierzków pszenicy lub buraków sposobem inspektowym, aby coś nadzwyczajnego mógł okazać i *premię uzyskać;* dla tego, ciągle rafinuje *implementmaker* nad różnémi narzędziami rolniczémi, aby tylko coś nowego dodać i *premię uzyskać*. Że bydło i zboże *inspektowe* żadnéj rolnictwu nie przynoszą korzyści, rzecz powszechnie znana. Ale zachodzi pytanie: czyli właśnie tak wielka obfitość narzędzi rolniczych, gdzie na sta, różne pługi, brony, extyrpatory i t. d. liczyć można, jestże rzeczywiście dla praktyki użyteczną? — możnaż w tak krótkim czasie jaki jest przeznaczony do wystaw, wypróbować też narzędzia i wybrać z nich co najlepszego? Zapewne że nie, a więc i ztąd mała, lub żadna dla rolnictwa korzyść.

Obecnie rolnictwo stało się nauką, równie opartą na znajomości nauk przyrodzonych, chemii i fizyki, jak na pewnych rolniczych *doświadczeniach i postrzeżeniach*. A więc, tylko przez połączenie tychże doświadczeń i postrzeżeń ze znajomością wypadków naukowych, może się rolnik obecnie w swym zawodzie gruntownie oświecić. Ale równieby się mylił, ktoby podobne oświecenie tylko *teoretycznem* chciał nazwać; jak ten, którýby w *obejrzeniu ogierów, byków, owiec, różnych rolniczych płodów,* — że użyję tego wyrazu — w szklarniach *pojedyńczo* wyhodowanych — szczyt rolnictwa uważał.

Nie zaprzeczam przecież bynajmniéj użyteczności takowych wystaw: lecz wyraźnie oświadczam, iż wtenczas tylko *stają się użytecznémi, gdy są realną oznaką stopnia gospodarstwa wiejskiego; nie zaś, jak obecnie w Anglii,* oznaką stopnia: *chciwości, egoizmu, miłości własnéj, lub chęci, wyłudzania, niejako przez podstęp, premiów (a)*.

(a Nie piérwszy to autor niniejszego artykułu powstaje przeciw podobnym nadużyciom; owszem, wielu utrzymuje: że wystawy, o których mowa, obecnie mały, lub żadnego nie wywiérają wpływu na postęp rolnictwa, zamieniwszy się w spekulacyę pojedyńczych osób.
Red.

Przeciwnie zaś, na naszych wystawach mamy wprawdzie mniéj rzeczonych przedmiotów, lecz właśnie dla tego, każdy w szczególności jesteśmy w stanie przyzwoicie ocenić, wypróbować, i wprowadzić w użycie, lub też odrzucić; mamy na nich mniéj okazałe zwierzęta; lecz są to, że tak powiem, *typy*, do których dążémy, które osiągnąć można, i które rzeczywiste przynoszą korzyści. W czém zaś widocznie celują nasze wystawy nad angielskiémi, to jest w wystawieniu rozmaitych wzorów wełny; które nie mogą być, że tak powiem na prędce, *w rośliniarniach* utworzone; lecz raczéj są, i być téż muszą, *powolnym i stopniowym wpływem, realnego ulepszenia i postępu.*

Zarzucają nam *długie i rozwlekłe rozprawy.* Przyznaję że często mogłyby one być nieco skrócone; lecz są to wyjątki; ogół zaś jest treściwy, krótki, jędrny, a nadewszystko, zawsze w wysokim stopniu pouczający. Rozprawy takowe wcale nie mają miejsca na zgromadzeniach angielskich rolników, zastępują je bankiety i toasty, obok rozwlekłych mów, zawiérających widoczne pochlebstwa dla niektórych możniejszych osób; i dosyć niezgrabnie w nie wplatane osobiste pochwały; nadewszystko zaś, góruje w nich *duma* i *zarozumiałość* narodowa, połączone z lekce ważeniem tego, co na angielskiéj nie powstało ziemi. A jeżeli czasami rozpoczną się tamże jakie rozprawy, one to dopiéro się odznaczają rozwlekłością i *niby nie zgruntowaną gruntownością;* biorą bowiem częstokroć początek od czasów *przedpotopowych*, a kończą się na domysłach losu, jaki spotka rolnictwo, jeżeli kiedy ziemia nasza dozna jakiego wstrząśnienia, zmieniającego jéj obecne ku częściom świata położenie.

Na zakończenie, zastanowiémy się jeszcze nad jednym zarzutem jaki naszym zgromadzeniom rolniczym, mniejszym lub większym czynią; to jest: »*że klassę niższą, pracującą fizycznie, od udziału zupełnie wyłączamy;*" kiedy w Anglii dają jéj sposobność oświecania się i okazywania swéj zręczności w oraniu, siéwie i t. p.; wyznaczone zaś nagrody dla celującego, wzbudzają pomiędzy jéj członkami chwalebne współubieganie w udoskonalaniu się." Tego bynajmniéj nie zaprzeczamy; owszem, otwarcie wyznajemy, iż usuwanie wspomnionéj klassie sposobności, korzystania z nowszych doświadczeń i odkryć, jest rzeczywiście złém, które niezbędnie poprawić należy. Ale nie odnosi się to do wyższych zgromadzeń, jakiémi jest np. *Zgromadzenie rolników i leśnych niemieckich* od sześciu lat zawiązane; lecz raczéj do pomniejszych, czyli miejscowych Towarzystw rolniczych; gdyż trudno przypuścić, iżby klassa o któréj mowa, była w stanie odbywać tak znaczne podróże, jakie corocznie wspomnione zgromadzenie odbywa. *X. N.*

Wychów zwierząt domowych.

O szkodliwości zepsutych pokarmów.

Zepsucie pokarmów pochodzi z jednéj z trzech następujących przyczyn; lub téż z połączenia się ich z sobą: 1. *Mechanicznego zanieczyszczenia*, 2. *Z zanieczyszczenia owadami lub tylko ich odchodami*, 3. *Z nastąpionéj chemicznéj zmiany w ich składowych częściach; która się objawia: przez spleśnienie, skwaszenie i zatęchnienie.*

1. *Mechaniczne zanieczyszczenie.* Przez ten rodzaj zepsucia się pokarmów, rozumiémy pokrycie się ich, pyłem, piaskiem, ziemią, zaszla-

mienie i t. p. Podług p. *Kuersa* ten rodzaj zanieczyszczenia, wtenczas tylko staje się rzeczywiście szkodliwym, gdy się z nim łączy istotne zepsucie pokarmów przez zgniliznę, spleśnienię i t. p. W przeciwnym zaś razie, czyli *mechaniczne zanieczyszczenie* częściami ziemnémi, samo przez się,nie jest tak dalece szkodliwém, by mogło zrządzić słabość, a cóż dopiéro jakową chorobę? przypuszczając przecież: iż pokarm, tym sposobem zanieczyszczony, nie używa się ciągle, przez czas długi; gdyż w takowym przypadku, łatwoby się mogły części ziemne do tego stopnia w żołądku nagromadzić, iżby rzeczywiście stały się zdrowiu szkodliwémi.

Na poparcie nieszkodliwości, tym sposobem zanieczyszczonego pokarmu, przytacza p. *Kuers* wiele przykładów, gdzie siano, w najwyższym stopniu zanieczyszczone, ale tak mało chemicznie uszkodzone, że zatrzymało właściwą mu woń aromatyczną, dawane przez czas dosyć długi owcom dla doświadczenia, najmniéj im nieszkodziło (a). Z tém wszystkiém, bezpieczniéj jest podobnie zanieczyszczoną paszę oswobodzić, o ile się da, z części ziemnych; co się uskutecznia przez przetrząsanie (siana i słomy), lub przesiéwanie na przetaku (ziarn); młócenia, mianowicie siana, ztąd nie można polecać, że się przez to otrząsają najdelikatniejsze listki, a sama tylko słoma, czyli grube łodyżki pozostają.

2. *Zanieczyszczenie roślin owadami podczas wegetacyi*. Zdarza się dość często, że owady, tak dalece zanieczyszczają rośliny, iż zwierzęta okazują do nich największe obrzydzenie i tylko przyciśnione mocnym głodem oneż spożywają. W tym razie zdają się one być im szkodliwémi; przynajmniéj jagnięta, pasione na pastwiskach takowemu zanieczyszczaniu podlegających, często zapadają na zarazę płucową.

(a) *Die Diätetik* von Kuers 1. Band. seite 64.

Liście kapuściane, zanieczyszczone gąsienicami i wszami roślinnemi stają się szkodliwémi zwierzętom. Są gospodarze, którzy chcąc je oswobodzić z piérwszych, pędzą np. na kapustę kaczki. Z chciwością one je także połykają, lecz wkrótce opłacają śmiercią swą żarłoczność. Atoli, liście o których mowa, skoro zostaną oczyszczone miotłą wkrótce przed spasieniem, szkodliwémi być nie mają.

3. *Zepsucie się pokarmów skutkiem zaszłéj w nich chemicznéj zmiany, zdrowiu zwierząt szkodliwéj*. Ten rodzaj zepsucia się pokarmów jest najpowszechniejszy i najszkodliwszy. Jest on główną przyczyną powodową wielu chorób zwierząt domowych, trudnych do uleczenia, lub wkrótce zabijających. Tak np. pokarm nagniły lub spleśniały, a mianowicie: spleśniałe *ziarno, siano i słoma, nagniłe rośliny korzonkowe, bracha spleśniała, lub zupełnie kwaśna* i t. p. zrządza u *zwierząt przeżuwających* (bydła rogatego i owiec) choroby zgniłe, cierpienia piersiowe i wątrobiane; *u koni* nosacizne, robaka; a często suchoty u *świń*.

Jeżeli zaś obok takiego pokarmu, pojone bywają wodą zepsutą, lub też tak długo rzeczone pokarmy pożywają, iż ztąd powstaje ogólne zepsucie soków, zapadają wtedy na zarazę śledziony, jednę z najniebezpieczniejszych zaraz i najwięcéj domowe zwierzęta zabijających.

Rzecz godna uwagi, iż owies, niechby na pozór najzdrowszy, lecz cóżkolwiek przez woń stęchliznę objawiający, zrządza u koni mokrz krwawy.

Pokarmy, wyżéj wymienionym (Ner 3) sposobem zepsute, na żaden sposób poprawionémi i zdrowiu zwierząt nieszkodliwémi, uczynione być nie mogą. Wiadomo mi że są gospodarze, którzy mniemają przywrócić im ich stan właściwy i uczynić je zdrowémi, przez mocne wytrzepanie, przesianie i posypanie solą. Może

to nastąpić, gdy są *zanieczyszczone mechanicznie* (Ner 1); lecz nigdy, skoro ich części składowe zmianie uległy: bo żadne środki nie wrócą ich do ich piérwiastkowego stanu. Pokarmy tym sposobem zepsute, już tylko na nawóz są zdatne; i komu na posiadaniu inwentarza zależy, zapewne je na ten cel obróci; zamiast zatruwania niémi zwierząt.

Uprawa roślin.

O ozimej uprawie buraków.

Nader ważną wiadomość *o ozimej uprawie buraków*, czytamy w piśmie: »*Oekonomi. Mittheil.*" (Ner 10 z r. 1842).

»Przed trzema laty — mówi p. *Tinzman* — postrzegłem, że w ogrodzie moim, w miejscu, przeciw wiatrom północnym dobrze osłonionem, gdzie na wiosnę 1837 buraki były zasadzone, niektóre z pozostałych w ziemi przez zimę z 1837 na 1838, nietylko nie zmarzły, lecz nadto wypuściły jędre i mocne nasienne łodyżki. Zrazu mało na to zważałem, owładniony tą myślą: że buraki, otrzymane z nasienia pozostałych w swém miejscu przez zimę, nie będą wyrastać w korzeń, lecz raczej od razu wypuszczać nasienniki. Jednakowóż, dla osiągnienia w téj mierze pewności, zostawiłem téż buraki w miejscu.

Podczas zbioru nasienia okazało się, że nietylko wcześniéj tu dojrzéwa, aniżeli ze zwyczajnych wysadków wiosennych, ale nadto plon był znacznie większy niż z ostatnich, i ziarno zupełniejsze. Ziarno zostało więc zachowane do dalszego doświadczenia, a miejsce, z którego było zebrane, w jesieni przekopane.

Na wiosnę, gdy miejsce to zamierzałem innem warzywem obsiać, postrzegłem: że z wykruszonego w jesieni nasienia burakowego, bardzo wiele powschodziło, i nader bujnie poczyna wegetować. Jak się rozumie, zostawiłem flance te w ziemi, i późniéj, gdzie były za gęsto, przerzedzałem je, i dosadzałem niémi miejsca próżne; lub mniéj gęste. Były one podobnie hodowane w czasie wegetacyi, jak buraki zwyczajnym sposobem sadzone. Z największém mojém zadziwieniem i przyjemnością postrzegłem, że bynajmniéj nie wypuszczały w nasienie, ale raczéj ich korzenie i liście nader bujnie rosły.

Buraki te zostawiłem tam gdzie wegetowały, na przezimowanie, aby z nich powtórnie otrzymać, że tak powiem, nasienie zimowe. Nasienie zaś zebrane w poprzednim roku (1838) z owych, przypadkowo przezimowanych, zasadziłem nie na wiosnę, lecz dopiéro w jesieni w r. 1839, w téj odległości, w jakiéj się sadzą zwyczajnie flance burakowe. Nie zeszło ono wcale w jesieni; ale na wiosnę 1840, gdy śniegi zniknęły i ziemia przez dni kilka ogrzaną została, poczęły się wydobywać bujne roślinki burakowe i pomimo wielu przymrozków nocnych, a nawet i dość grubego śniegu, jakim się ziemia jeszcze pokryła, jędrnie wegetowały, i już w piérwszéj połowie września zupełnie dojrzały.

Ale i to doświadczenie czynione było w ogrodzie. Sądząc, iż ochrona przeciw wiatrom jakich tu buraki doznały, lub téż większa żyzność i głębsza uprawa ziemi, przeważny mogły miéć wpływ na tak pomyślny wypadek, przedsięwziąłem sobie, powtórzyć to odkrycie na otwartém polu, w zwyczajnéj ziemi, na dość znaczną stopę. Tym końcem, po zebraniu oziminy,

rola została zwierzęcą mierzwą nawieziona i takowa niezwłocznie przyorana; późniéj, częścią dla tém głębszego jéj spulchnienia, wczęści aby wytępić chwasty, drobno i głęboko poradloną; nakoniec, po ubronowaniu, poorano ją w wązkie dwuskibowe zagonki, czyli grzędy i w te sadzono nasienie w końcu października.

»Rozumiałem, iż mocna zima jaką mieliśmy w roku 1840 na 1841, która tyle wyniszczyła roślin ozimych, całkiem zgubi moje buraki; lecz dzięki Bogu, tak się nie stało, utrzymały się niemal wszystkie; wyrosły pięknie i równie wcześnie jak w poprzednich latach, zebrałem 195 cent. 75 funt. buraków i 44 cent. liści z morg. mag. (przeszło 200 korcy z morg. pols.).

W październiku r. b. (1841) wysadziłem wiele ziarna burakowego, zebranego z przezimowanych w miejscu swéj wegetacyi buraków; niemniéj rozdałem go znaczną ilość różnym gospodarzom, dla powtarzania opisanych doświadczeń. Ciekawa rzecz jakie w roku następnym (1842) otrzymamy wypadki.

Gdyby się potwierdziła uprawa ozima buraków — czego z największą pewnością się spodziéwam — wtedy przyniosłaby dla gospodarstwa następujące korzyści:

1. Rozdzielając uprawę buraków na *zimową* i *letnią*, ułatwiłyby się prace około ich hodowania; a następnie dokładniéj mogłyby zostać wykonane, aniżeli częstokroć być może, dla nawału innych prac, lub téż niestósownéj pory czasu; skutkiem zaś tego, byłby plon większy, przy mniejszych kosztach produkcyjnych.

2. Zbiór buraków byłby wcześniejszy, a następnie prędzéjby można rozpocząć przerabianie ich na cukier i prędzéj fabrykacyą tę skończyć: jak wielki zaś ma to wpływ na wydatek produktu i na jego dobroć, powszechnie jest znaném. Nadto, zdaje mi się, że buraki zimowe, więcéj od letnich zawiérają piérwiastku cukrowego.

W końcu dodać muszę: że zostawiłem w roku zeszłym w ziemi, dość znaczną ilość buraków na nasienie; będę więc w stanie udzielić go na przyszłą wiosnę (1842) w znacznych nawet partjach.

Laasnice pod *Goldbergiem* d. 31 Grudnia 1841.

Tinzman.

Rozmaitości.

Tegoroczne zgromadzenie rolnicze włościan w Güstrowie (w Meklemburgskiém).

Zgromadzenie rolnicze włościańskie, zaprowadzone przed dwoma laty, ma wkrótce nastąpić w *Güstrowie*. Zakres jego, dzięki wspaniałości Wiel. księcia Fryderyka Franciszka, który znaczną pieniężną kwotą przyszedł mu w pomoc, o wiele w tym roku rozprzestrzeniony być może.

Kwota wspomniona, połączona z funduszem poprzednio na ten cel zebranym, ma być użytą: 1. Na zwrócenie kosztów podróży tym włościanom, którzy tego potrzebować będą; 2re, na nagrody dla celujących w jakimkolwiek względzie. Główniejsze przecież nagrody, mają być wyznaczone:

1. *Dla najlepszego oracza;* albowiem urządzoném zostanie współubieganie w oraniu, przed kommissyą do tego wyznaczoną, powiększéj części z włościan złożoną. Nagroda będzie udzieloną temu, kto w najkrótszym czasie najwięcéj i najlepiéj ziemi z orze.

2. Dla tego gospodarza, który, podług zeznania jego sąsiadów, w stosunku obszerności

i jakości ziemi, największą liczbę zwierząt domowych utrzymuje i dobrze żywi.

3. Dla tego, kto podług jakości ziemi i swych stosunków, zaprowadził najstósowniejszy płodozmian.

4. Dla gospodarza który posiada już role marglowane, albo corocznie najwięcéj margluje.

5. Dla gospodarza, użyzniającego role szlamem, jeżeli go posiada; lub innémi ciałami.

6. Dla tego, co zaprowadził zaléwanie łąk, gdzie to z łatwością, odpowiednią jego środkom, uskutecznionéin być może

7. Dla gospodarza, który posiada najlepiéj urządzone gnojowisko; lub téż miesza na niém mierżwę z ziemiami, zléwa gnojówką i t. p.

8. Dla tego, kto okaże największą korzonkową roślinę; np. buraka, rzepę, brukiew, kartofel, jakimbądź sposobem otrzymane, byle własnéj produkcyi.

9. Dla gospodarza, który przedsięwziął jakiekolwiek ważne doświadczenie, przekonywające o jego rozumowaniu i dążności do zaprowadzenia ulepszeń, lub oddalenia istnących zawad, z niewiadomości lub przesądu wynikających.

10. Dla tego, kto wynalazł użyteczne narzędzie, lub istnące rzeczywiście poprawił.

11. Kto zaprowadził uprawę nowéj handlowéj rośliny, lub téż ze znanych dotąd, największą ilość uprawia.

12. Kto wyrabia masło, sér, szczególnéj dobroci.

13. Dla gospodarza, który swą rodzinę i czeladź najużyteczniéj zatrudnia w wieczorach zimowych; a mianowicie, który piérwszy zaprowadził płóciennictwo lub tkactwo wełny, tam, gdzie jeszcze nie istniało.

Do rozpraw mają być podane włościanom następujące przedmioty:

1. Czyli gypsowanie koniczyny i roślin groszkowych wynagradza koszta, w średniém przecięciu z pewnéj liczby lat?

2. Jak wielki wywiéra wpływ zagłębienie warstwy rodzajnéj na plon roślin kłosowych, i korzonkowych?

3. Czyli szczególniéj dla pomniejszych gospodarzy, utrzymywanie bydła na stajni w letniéj porze, nie jest rzeczywistnie korzystniejszém, od pasienia go w polu?

4. Czyli w pewnych stosunkach i okolicznościach, nie możnaby zastósować tego sposobu karmienia i do owiec?

5. Czyli ogólnie obchodzą się dobrze gospodarze włościańscy z nawozem zwierzęcym; i czyli takowy w swym czasie bywa na rolę wywożony?

6. Czy nie należałoby rozszérzyć uprawy roślin korzonkowych i któremu ich rodzajowi wypadałoby dać piérwszeństwo?

7. Nie byłożby dobrze zbiérać wcześniéj oziminę aniżeli to ma miejsce?

8. Czy nie możnaby uczynić jakiego ulepszenia w sianozbiorze, by pokarm ten uczynić dla zwierząt smaczniejszym i pożywniejszym?

9. Czy są jakie rośliny pastewne których dotąd nie uprawiają włościanie w Meklemburgskiém, a które z korzyścią byćby tu mogły hodowane?

10. W jakim wieku puszczać należy jałowice poraz piérwszy do byków, chcąc otrzymać silną i dobrą rassę bydła krajowego?

11. Czyli po bykach angielskich otrzymują się krowy mleczniejsze aniżeli po krajowych stadnikach?

12. Czyli otworzony niedawno wywóz zwierząt tuczonych (bydła, świń) i owocu do Anglii, wywarł jaki wpływ na tuczenie rzeczonych zwierząt i sadzenie drzewa owocowego?

13. Czyli? i jakie zaprowadzono już pomiędzy włościanami nowe narzędzie rolnicze, i jaki one okazały skutek?

14. Jak się należy obchodzić z nawozem zwierzęcym na gnojowisku, chcąc go najlepiéj doprawić pod rośliny?

15. Czyli ziarno siéwne zmieniać należy? i jak w téj mierze postępować?

16. W razie powiększenia massy nawozu, jakieby rośliny handlowe z największą korzyścią uprawiać można?

17. W urządzaniu płodozmianu, jaką koléj koniczynie wskazaćby należało?

(Ciekawe są zaiste rozprawy włościan Meklemburgskich nad powyższémi pytaniami. Dla tego, zamieści je niezawodnie Red. Ziem. w swém piśmie, skoro tylko nastąpią).

Szczególniejsze zjawisko co do koni.

Wsza roślinna, *liściowcem* zwana, która podczas ciągłych upałów tego lata, nadzwyczajnie się rozmnożyła, i wielu rodzajom roślin stała się nader szkodliwą, napadła także w znacznéj ilości wykę (w majętności Swerińskiéj) przeznaczoną na paszę zieloną dla koni. Wyka ta — bo trudno wynaleźć inną przyczynę — wywarła szczególniejszy wpływ na konie, czas niejaki nią pasione. To jest: wszystkie części ciała, białémi pokryte włosami, dostały wyrzutu skórnego, do *grudy* podobnego; ale to tak dalece, iż koń, który miał np. 3 nogi ciemne a jednę białą; tylko ostatnia wspomnionym pokryła się wyrzutem; inne zupełnie były zdrowe. To samo miało miejsce u koni pstrokatych, na wszystkich częściach ciała, białémi włosami pokrytych. Dotąd wiele jeszcze koni cierpi na tę szczególniejszę słabość. W rocznikach Weterynaryjnych podobne przypadki, podobno są już znane; lecz dla większéj części Ziemianów, rzecz ta będzie zapewne nową, i może służyć za przestrogę: jak należy być ostróżnym w karmieniu zwierząt domowych. Że pasza zielona, mszycami zanieczyszczona, sprawia *zołży,grudę i pewien rodzaj wyrzutów skórnych;* o tém, od dawna już niemal przekonanie panuje.

Wpływ mydła i wody mydlanéj na wyruszenie chleba.

W Paryżu oskarżył pewien piekarz swego czeladnika, iż naumyślnie dodawał wodę mydlanę do chleba, by tenże się nie zdarzał, czyli mówiąc technicznie, *nie wyruszał.* Sąd zażądał opinii chemika *Chevalier*. Czynione przez tegóż doświadczenia; okazały: — że wprawdzie dodawanie mydła lub wody mydlanéj do ciasta, nie czyni chleba zdrowiu szkodliwym; jednakowóż, mała nawet tylko ilość jednego lub drugiéj jest dostateczną do wstrzymania robienia, czyli wyruszenia się ciasta; a to tak dalece, że nie podobna nadać chlebu dowolnego kształtu; przytém jest on sklęsły, ciągły, niesmaczny; smaku przecież mydła bynajmniéj nie posiada. (Ann. d'Hyge. publ. april 1842).

Statki wodne ze sproszkowanego drzewa korkowego.

W Anglii czyniono przed niedawnym czasem doświadczenia z siłą pływającą proszku drzewa korkowego. Zrobiono jakby materac w kształcie łódki, wypełniony rzeczonym proszkiem. Lubo z powłoką (jaką)? ważył tylko 25 funt., 8 osób nie było w stanie zanurzyć go w wodzie. Łódkę tę puszczono potém na wodę obciężoną dwiema osobami; pływały one w niéj równie wygodnie i bezpiecznie, jak na najpewniejszym statku.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.